Nr 84. ROK 1844. PIĄTEK 12 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepla podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 6,"' 899	† 0, 6	1,"' 98	PPn. Zachodni słaby	Pochmurno	
6	2	7, 214	† 4,	1, 37	Wschodni ,,	Chmurno	
	10	7, 265	— 0, 1	1, 86	WPn. Wschodni ,,	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Senat Rządzący zamianował na dniu 10 Kwietnia r. b. P. Ludwika de Csala kapitanem Iym kompanii policyjnéj w milicyi tutejszéj.

Wczoraj mieliśmy prawdziwy pierwszy dzień wiosny. Po lekkiém zimnie i mglistości rannéj powietrza, słońce około godziny 10 rozjaśniło cały horyzont, udzielając dobroczynnego ciepła. Już o 12stéj całe plantacye osuszone, przedstawiły przyjemny widok mnóstwa osób obojéj płci używających spaceru, którego nic nie zasępiło do ciemnéj prawie nocy. — Dziś już od godziny 7 z rana, najpiękniejsza pogoda, obiecuje się na cały dzień. —

W teatrze dla słabości pana Richtera i panny Pique, niebyło żadnego widowiska.—

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOSCI Z POCZTY DZISIEJSZEJ.

— *Berlin* 10 *Kwietnia.* —

Jego Królewska Mość udzielił wczoraj w zamku tutejszym, prywatne posłuchanie jenerałowi szwedzko-norwegskiemu de Mansbach, z którego rąk odebrał list nowego króla szwedzkiego Oskara I. zwiastujący Mu swoje wstąpienie na tron i donoszący zarazem o skonie ś. p. króla Karola XIV. Jana.

Poczém JKMość udzielił posłuchanie posłowi szwedzkiemu baronowi d'Obsson i przyjął razył list wierzytelny.

— *Paryż* 4 *Kwietnia.* —

Dwudziestu dziewięciu biskupów podpisali przystąpienie swoje do zdania arcybiskupa paryzkiego, objawionego w odpowiedzi na reskrypt ministra obrządków religijnych, tyczacy się sporu względem urządzenia szkół publicznych i uniwersyretu.—

Admirał Hamelin odpływa 10 kwietnia na okręcie *Ariana* do Otahiti.—

Przedwczoraj nadeszła tu depesza telegraficzna téj osnowy:

Malta 28 *Marca.* Poczta indyjska z dnia 1 Marca, do zaszłych wypadków w Gwalior, tyle tylko dodaje: że armia angielska, po wybraniu kontrybucyi, powróciła z całą artylleryą na swoje stanowiska.—

Wiadomości z Chin są tylko czysto-handlowe.

— *Londyn* 5 *Kwietnia.* —

Królowa Wiktorya z gośćmi swemi królem i królową Belgii wyjechała we środę do zamku Windsor, gdzie z całym dworem przez 14 dni zabawi.

Z Hiszpanii i Portugalii nic nowego nie nadeszło.

WIADOMOSCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Frakfort nad Menem* 26 *Marca.* —

Panujący xiąże Nassauski wraz z J. C. W. dostojną swoją nowozaślubioną małżonką, przybyli tu wczoraj i wysiedli w hotelu pod »Cesarzem rzymskim« przyjmowani będa przez przybyłych tu na ich spotkanie, owdowiałą xżnę Nassauską, i xcia Fryderyka Wirtemberskiego. Dziś w południu udali się w dalszą drogę a na odległéj ztąd o godzinę drogi, granicy nassauskiéj powitani byli przez wyższych urzędników, młodzież szkolną i t. d.

— *Bruxella* 28 *Marca.* —

Królowa odpłynęła onegdaj z Ostendy do Londynu, a król powrócił po południu do zamku Lacken.

— *Wiesbaden* 26 *Marca.* —

Wjazd uroczysty obojga xięstwa Nassauskiego nastąpił dziś o godzinie 3 po południu. 101 wystrzałów działowych zwiastowały przybycie dostojnej pary, którą liczne tłumy witały radosnemi okrzykami, Wszystkie domy ulic, przez które przejeżdżali, były przyozdobione. Wysiadłszy w zamku młoda para ukazała się na balkonie i radosnemi okrzykami była przyjęta.

W wieczór dano piękną serenadę przy pochodniach na cześć J. W. Xcia Nassau, i J. C. W. Xżnej Jmci.

— *Paryż* 26 *Marca.* —

W tym roku ma się odbyć jesienna rewia, nie pod Thelin, ale w pośrodku Wandei, pomiędzy Nantes i Bourbon-Vendée, na obszernych równinach, gdzie graniczą z sobą departamenta Wandei i Loiry. Tamto odbyła się w r. 1815 ostatnia walka Wandei przeciw jenerałowi Lamarque. Tam w roku 1832 ukazała się xiężna Berry w celu kierowania powstań zem poruszeniem, i tam stoczono największą walkę wtéj epoce.

Według raportu złożonego królowi przez ministra wojny, Marszałka Soult, wysokość armii w roku 1842 ograniczoną była do 433,000 ludzi; na rok 1843, z powodu nalegań izby o zaprowadzenie oszczędności w etacie wojskowem, zmniejszono armię jeszcze o 73,360 ludzi, wynosiła więc tylko 359.640 ludzi, z tych w Algieryi znajduje się 75.000.

Na ten rok przeznaczono 3 mil. fr na ufortyfikowanie Lyonu.

Z listu pisanego z zatoki Tajohae, na archipelagu wysp Marquesas, dowiadujemy się, że tameczni dzicy mieszkańcy lepiéj mówią po francusku niż wieśniacy w Morbihan, po europejsku się ubierają i cygara palą; że po dolinach i przy wodospadach usłyszeć można najulubieńsze piosnki francuzkie, a w szałasach bambusowych widzieć można ludożerców, grających w karty francuzkie.

— *Dnia* 27 *Marca.* —

Na wczorajszém posiedzeniu izby deputowanych, znaczną większością głosów odrzucony został dodatek jenerała Subervic, zaproponowany do projektu ministerjalnego o rezerwowéj armii, a projekt rządowy z pewnemi modyfikacyami przyjęty został. Pozostał jeszcze art. 35 względem czasu trwania służby wojskowéj, którego roztrząsaniem zajęła się izba na dzisiéjszem posiedzeniu.

Izba Parów zajmowała się na dzisiejszem posiedzeniu roztrząsaniem prawa o polowaniu.

Minister handlu przedłożył wczoraj nareszcie dawno oczekiwane prawo dotyczące ceł. W ogólności jest ono tylko powtórzeniem przeszłorocznego projektu do prawa, którego sprawozdanie udzielone wprawdzie zostało izbie przez kommissyę, ale z powodu kończącego się wówczas zgromadzenia, nie przyszło pod rozprawy izby. Z tego projektu okazuje się, że w roku 1842 handel zagraniczny Francyi, w porównaniu do roku 1841, zmniejszył się o 104 500,000 fr. to jest w r. 1841 wynosił 2,186,000,000 fr. a w r. 1842 2.82,300,000 fr.

Umarł 7 b. m. Biskup w Limoges, Ks. de Tournefort w 83 roku życia w takiem ubóstwie iż nie zostawił dość na koszta pogrzebu. — Umarł też w tych dniach Biskup w Blois, Ks. Filip Franciszek de Sauzin w wieku 88 lat, był to najstarszy z Biskupów francuzkich.

— *Londyn* 27 *Marca.* —

Krolowa Belgów wylądowała wczoraj w Woolwich, gdzie xiężna Kent przyjmowała dostojnego gościa. Krolowa równie jak xiężna ubrane były w grubą żałobę i zaraz udały się do pałacu Buckingham.

Gazety mówią jako o rzeczy nadzwyczajnéj, że żona i córki głównodowodzącego w Indyach armią Jenerała Hough Ghoug, przypatrywały się siedząc na słoniach krwawym walkom, stoczonym ostatniemi czasy z Marattami. Ta okoliczność słusznie może być uważana za romantyczne i dziwactwo kobiet wschodnich, ale obok tego dowodzi, że wódz naczelny był pewnym zwycięztwa, lub przynajmniéj, że udaną pewnością chciał ożywić ducha wojsk swoich.

Dnia 17 b. m. O'Connel przyjęty został uroczyście do bractwa S. Józefa i P. Maryi w tutejszéj Virgińskiéj kaplicy katolickiéj, Ratcliff Highway — Przed kościołem powitały go z okrzykami radości tłumy ludu. Po nieszporach, xiądz Moore dopełnił ceremonii przyjęcia O'Connela i w przemowie swojéj nazwał go: »najdostojniejszym braciszkiem rzymsko-katolickiego kościoła.« Ubiór, który następnie włożono na nowo przyjętego, składał się z zielonego kitajkowego płaszcza, podszytego białą jedwabną materyą i wyłożonego gronostajami, z krzyża złotolitego na piersiach i aksamitnéj czapki — Uważają, że liczba kościołów katolickich nadzwycza nie pomnaża się teraz w Anglii.

— *Madryt* 17 *Marca.* —

Jenerał Roncali, na żądanie wszystkich władz miasta Alicante, a mianowicie duchowieństwa, odłożył wykonanie zakazu, polecającego mu rozstrzelanie wszystkich w powstaniu tego miasta udział mających, aż do dojścia odpowiedzi rządu, którego o przebaczenie proszono. Ponieważ Bonet i jego główni wspólnicy już swą zdradę przypłacili śmiercią, byłoby więc wspaniałomyślnie (mówi *Castellano)*, darować życie innym nieszczęśliwym uwiedzionym, po większéj części milicyantom i ojcom familij. Bonnet, jeszcze przed usiłowaną ucieczką lądem, chciał się schronić na stojący w porcie okręt angielski, ale kapitan jego nie chciał go przyjąć.

— *Konstantynopol* 5 *Marca.* —

Ciągle jeszcze odbywają się narady tak przez władze duchowne i świeckie, jako też pomiędzy reprezentantami obcemi i ministrami. we względzie żądanego zupełnego zniesienia kary śmierci za odstąpienie renegatów od wiary Mahomeda, atoli najmniejszéj nie masz nadziei, aby porta mogła uczynić zadosyć temu nader nie bezpiecznemu. jak jej się zdaje, żądaniu, Tru

dność położenia rządu tureckiego jest ze wszech stron uznawaną, i dla tego utrzymują z pewnością, że poseł angielski upraszał swój rząd o nowe w tym względzie instrukcye, któreby mu dozwoliły odstąpić od swego żądania i poprzestać na tem zapewnieniu porty; że owe prawo nigdy już wykonanem nie będzie, zostawując resztę przyszłości. Do tego bowiem oświadczyła porta gotowość swoją.

Nieprzerwane niespokojności w Albanii spowodowały wreszcie portę do wystąpienia przeciwko nim z energią; oddział 10.00 ludzi, opatrzony potrzebną artyleryą, zajęty już jest wypłoszeniem burzycieli i rozbójników z ich kryjówek.

— *Neapol* 14 *Marca.* —

Rząd zezwolił nareszcie na wolne wprowadzanie zboża aż do końca kwietnia. Spodziewamy się w krótce dowozów zboża w naszych portach. Wielki panuje niedostatek żywności w Poulle i w Kalabryi.

D. 7 lutego umarł w Medyolanie sławny artysta malarz Luigi Canonika, budowniczy pałaców królewskich w Medyolanie i Monza, kawaler wielu orderów, w wieku lat 77. Pozostawił on ogromny majątek. Swojéj rodzinnéj wiosce Tessarete, pod Lugano, zapisał 40 000 lirów na założenie Instytutu moralnie zaniedbanych dzieci, i drugą takąż summę, na szkołę wiejską; 250,000 lirów na sale ochrony małych dzieci w Medyolanie, 40,000 lirów na roczne nagrody dla architektów. Po tych i innych jeszcze darach pozostawił dla swych spadkobierców jeszcze przeszło milion lirów.

Rozmaitości.

PAN JAN BOGUCKI.

Powiastka z czasów Jana Sobieskiego.

(Dokończenie.)

Słowa małżonka nie przekonały jednak pani Boguckiéj. -- Zraz lub kapłon, miły Boże! dla takiego pana jak król Jmć, cóż to znaczy? a kasza tatarczana, albożto on szlachcic jak my wioskowy? Gdy byłam łońskiego roku na fecie u pana Wojewody, a Wojewoda przecież nie król, trzeba widzieć było: najprzód wszystkie potrawy podawano na srebrze, powtóre Bóg wie jakie one były! kobieta i gospodyni nie lada, przecież na nich nie mogłam się poznać; wszystkie zagraniczne, słodkie aż mdło, galarety, konfitury cudowne, ryby dziwnie przyprawne, zwierzyna, i kto zliczy co tam innego! Kiedy senator tak żyje, cóż dopiero sam król jegomość!

Nie troszcz się moja miła gosposiu, -- przemówił z uśmiechem pan Wojewoda, który jakimś trafunkiem podsłuchał obu małżonków rozmowę; najprzód szczera to prawda co wyrzekł pan Jan Bogucki: król nasz jegomość nie przebiera w jedzeniu; powtóre, jeżeli wam koniecznie idzie o to, aby go przyjąć wykwintnie, mój dworzec tylko półtory mili odległy, przyjmijcie s. siedzka i bratnią ofiarę, wydam rozkaz i za parę godzin, czém dom moj zamożny, tem waszemu wygodzi.

Z wdzięcznością przyjęła pani Bogucka ofiarę magnata, ale zaledwo gońce, aby ją uskutecznić, odbiegli, król Jan zbliżył się i wyrzekł:

Mnie wielce miłościwa pani! wszystko dobrze i pięknie, jednéj tylko rzeczy brakuje, a to małego śniadanka! jestem żołnierz, a więc człek szczery! mam dobry apetyt, chciéj go więc zaspokoić nieco!

A to ma się rozumieć, miłościwy panie! -- odparła pani Katarzyna z lekkiéj damy wyskokiem; będzie wszystko niezadługo gotowe, objadek co się nazywa! taki sam, jaki pan Wojewoda dał na ostatniéj fecie u siebie, wszystko po cudzoziemsku i na srebrze miłościwy Panie, za trzy godziny najdaléj.

Ho! ho! miła moja gosposiu! za trzy godziny ja już daleko z tąd być muszę! niecierpliwie czekają żona i dzieci, dla tego też przyśpieszałem jak mogłem wasz ślub, pomimo tego dzień prawie straciłem. Dla Boga! proszę cię, pospiesz się: talerz zrazów, szklenica wina, jakie twój mąż ma u siebie w piwnicy, z doświadczenia znam je -- to dla mnie dosyć!

Zakłopotała się pani Bogucka, zaczęła błagać króla o zwłokę, nieugiętym był on w swojém postanowieniu; z westchnieniem zatem musiała przygotować zrazy i wino, dodała do nich dziesięć tucznych kapłonów, jednego i drugiego indyka, a co gąsek i kur, to policzyć trudno. Król żwawo do jedzenia zabrał się, sam na siebie wziął półmisek zrazów i drugi kaszy tatarczanej, pieprzył je i solił, starem winem popijał, że ex-wdówka małżonkowi swemu z radosnym uśmiechem poszepnęła do ucha:

A doprawdy! tegom się nie spodziewała nigdy! dyć on je naszą kaszę i zrazy, jakby nigdy nic lepszego w życiu nie widział; a jaki apetyt! ręczę że słodycze i wykwinty Wojewodzińskie równieby mu smakować nie mogły! dobry pan i szlachcic, niech żyje lata najdłuższe!

Gdy król do syta najadł się już i napił, kielich starym do wrębów napełnił tokajem, potarł wąsa i wyrzekł głosem donośnym:

A teraz mościwi moi panowie! jak staroświecka każe powinność, wnoszę zdrowie szlachetnéj a mnie wielce miléj młodéj pary! niech więc każdy ujmie za puhar, i za mną ten toast wypełni.

Wszyscy przytomni uderzyli w kielichy, głośne *vivat* wstrzęsło powałami dworca, młoda para rzuciła się do nóg monarchy; dobrotliwie podniósł on ją z ziemi i wyrzekł:

Ależ nie dosyć jedno to zdrowie! drugie należy wychylić: Niech żyje Zurawiński starosta, wielce nam zasłużony i miły urodzony Jan Jastrzębczyk Bogucki!

Jak to Zurawiński starosta? mruczał z podziwem młody szlachcic, -- czy to o mnie tu mowa?

A o kimżeby innym jak nie o Waszeci? ściskając dłoń jego wyrzekł Sobieski; -- któż godniejszy tego zeszczytu? komuż Rzeczpospolita winna swoje zbawienie i traktat zaszczytny? -- Skinął, jeden z dworzan podał jakiś pargamin, rozwinął go monarcha i oddał młodemu szlachcicowi, był to dyplom na starostwo wspomnione.

Ależ ja już sowicie nagrodzon, Najjaśniejszy Panie! Han tatarski pomyślał o mym losie.

Han swoją drogą, ja moją! czyż mam ustąpić wspaniałomyślności, ja król, chrześcianin i szlachcic z dziada i pradziada, bisurmańskiemu panowi? nie, mój drogi! przyjąć musisz nadanie.

Młody szlachcic ucałował rękę monarchy, wzdragać się dłużéj nie chciał. Hoże lica ex-Cześnikowéj rzeźwy radości oblał rumieniec; nie Podkomorzyną, nie dziedziczką trzech wiosek, ale Grodową starościną wszak będzie! nadmiar szczęścia ledwo o mdłość nie przywiódł poczciwéj kobiety.

Gdy król Jmć, co w pół godziny późniéj nastąpiło, do odjazdu wraz z całym swoim orszakiem zabierał się, gdy młody szlachcic niósł mu wyrazy wdzięczności i żalu z tak prędkiéj rozłąki wyrzekł mu:

Ejże Mości starosto! i któż ci każe rozdzielać się ze mną, nie mam czego taić, lubię cię, jesteś dzielny i głowę nie napróżno nosisz na karku. Długa i szeroka droga zaszczytna przed tobą, czemuż na starostwie przestawać? słuchaj: zbliżę cię do méj osoby, rotmistrzowstwo nadwornéj husarskiéj chorągwi wakuje, dam je chętnie; nowa wojna wybuchnie, jak w ostatniéj ręczę i w niéj się odznaczysz; przyjdą wyższe jeszcze honory, może nawet krzesło w senacie.

Pan Jan zadumał się trochę, w szablę pobrzęknął, pasa poprawił, oko zabłysło, rozpełło, już miał coś rzec, gdy nagle wzrok jego zszedł się z wzrokiem młodéj małżonki, och, od razu zrozumiał go i pojął -- odrzekł dobrotliwemu monarsze:

Jak najmocniéj obowiązany jestem W K. M. Bóg widzi, nie zasłużyłem na tyle łaski! rota husarska, toż nie żart; nie jeden senator radby ten zaszczyt osiągnąć; służba wojskowa nie od serca mi także -- lecz N. Panie! mam żonę! żonę młodą i hożą.....

Ha -- ha! pojmuję dobrze Aszmości? rozstać się z nią niema ochoty; dalipan wziąść ci tego za złe nie mogę, któżby inaczéj uczynił? -- nie każdy jak ja ważę koronę i życie dla próżnego honoru i dla szczypty laurów! ależ mospanie, gdy przejdą pierwsze dzionki szczęścia, miesiące małżeństwa miodowe, może wtedy namyślisz się kochanku; czekać cię będę! -- Ah niechaj tylko zabrzmi trąbka wojenna, niechaj pójdę na tatara lub turka z nową wyprawą, ręczę, fałszywym nie będę prorokiem -- ujrzę cię niezawodnie przy sobie.

I nie omylił się dzielny monarcha! pan Jan Bogucki, bowiem podzielał w kilka lat potem zaszczytną Wiedeńską wyprawę, a późniéj, chociaż już siwizna trochę przyprószyła włosy, to i na Wołoszczyznę pójść się nie lenił. Ciągle cieszył się względami bohatyra monarchy, a gdy umierał, co w pół wieku nastąpiło dopiero, przytomni modlili się za duszę JW. Halickiego kasztelana, Żurawińskiego i Opoczyńskiego starosty.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 11 do 12 Kwietnia.

Żuławski Julian, Drümmer Teodor, Winterstein Szymon, Brudkowski Michał, Prang Henryk, Grabianska Agnieszka ob., z Polski; — Dowgiełło Ignacy, Bzowska ob., Burzyński Paweł ob., Pikuziński Teofil ob., Kempter Benedykt, Remer ob., z Galicyi; — Schiller Ferdynand, Rosenbaum, Effmanże, Binglerg, Grappong, Denderski Ludwik, Stahn Paweł, Krzakowski Walenty, Leopold Konrad, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Wielborski Jan hr., Zielinski Józef, Kaplińska Anna, do Polski; - Jorkach Wilchelmina ob., Vollange Ludwik, do Galicyi; - Baroncz Piotr, Denderski, Cheul Piot, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro. 1502.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa mających prawo do massy upadłego handlu Chaima Hollendra z kwoty złp. 131 g. 26 składającéj się aby w zakresie 3 miesięcy z stósownemi dowodami do Trybunału zgłosili się, po upływie bowiem bezskutecznie zakreślonego terminu skarb publiczny w posiadanie téj massy wprowadzonym zostanie.

Kraków d. 16 Marca 1844 r.

Sędzia Prezydujący,
Mięttuszewski.
(2r.) *Lasocki* Sekr.

Nro 6820.

TRYBUNAŁ.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa mających prawo do massy Jana Jakielskiego z kwoty złp. 50 hypotecznie zabezpieczonéj i złp. 12 gr. 18 w gotowiźnie w depozycie sądowym złożonéj składającéj się, aby po odbiór takowéj w terminie miesięcy 3 z udowodnieniem praw swych do Trybunału zgłosili się, pod rygorem wprowadzenia skarbu publicznego w posiadanie téj massy, jako opuszczonéj.

Kraków d. 1 Grudnia 1843 r.

Sędzia Prezydujący.
J. *Dymidowicz.*
(3r.) *Lasocki* Sekr.

Nro 6692.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ścisłe Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa mających prawo do kwoty złp. 12 tytułem kaucyi przez Salomona Fal el w sporze z Janem Pinczerą w roku 1831 do depozytu sądowego złożonéj, aby po odbiór tejże z stósownemi dowodami w przeciągu miesięcy 2 do Trybunału zgłosili się pod rygorem przyznania kwoty téj na rzecz skarbu publicznego.

Kraków d 23 Listopada 1843 r.

Sędzia Prezydujący,
J. *Pareński*
(2r.) *Lasocki* Sekr.